

PRENUMERATA:

w Łodzi:	
Rocznie	rs. 6
Wartownie	„ 3
Kwartalnie	„ 1 k. 50
Miesięcznie	„ 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	rs. 8
Wartownie	„ 4
Kwartalnie	„ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dzień: **Wielkanoc.**
Jutro: **Leona Papieża.**
Wschód słońca o godz. 5 min. 43. Zachód o godz. 6 min. 28.
Długość dnia godz. 12 min. 45. Przybyło dnia godz. 5 min. 5.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we środę.

O ROZWOJU rzemiosł i rękodzieł.

III.

W dziejach prawnej organizacyi przemysłu rozróżniamy dwie epoki. Pierwsza z nich była epoką reglamentacyi i opieki nad przemysłem, — dzieli się ona na dwa znów okresy. W pierwszym funkcyje powyższe wykonywały cechy, w drugim — okresie upadku ostatnich — pod wpływem zmienionych pojęć o rozciągłości władzy zwierzchniej państwa, funkcyje powyższe przeszły stopniowo w ręce teje władzy. Wyraziło się to przedewszystkiem w stopniowym znoszeniu ograniczeń swobody jednostkowej w dziedzinie przemysłu. Okres ten drugi przedstawiający system koncesyonowania przemysłu przez państwo, jakkolwiek dalekim był jeszcze od zupełnej wolności ekonomicznej, stanowi jednak pod koniec stopniowo do niej przejście. Reglamentacya i opieka ze strony państwa, choćby najszersze stosowana, miała tę nad samolubną polityką cechów wyższość, iż musiała uwzględnić dobro ogółu ludności, dobro całego polityczno-społecznego organizmu, stojąc ponad sferą czysto egoistycznych interesów klas oddzielnych. Pojęcie tego dobra mogło być fałszywe, jak to np. widzimy w epoce panowania merkantylizmu, ale też łatwiej do sfer rządzących mogły przeniknąć nowe, pod wpływem doświadczenia i badań naukowych tworzące się poglądy i zmieniać system polityki ekonomicznej, niż do stowarzyszeń, wyłącznie o swe interesy dbających.

W tym okresie, poprzedzającym epokę obecną, działalność państwa wyraziła się w dwu kierunkach. Z jednej strony władza państwowa ograniczała nadużycia, oraz reformowała organizację cechów, pod coraz ściślejszą kontrolę biorąc funkcyje cechowych instytucyj, dalej znosiła ich autonomię, odejmując jej powoli prawodawczo-

administracyjne znaczenie, które przechodziło w ręce organów rządu. Z drugiej strony, wychodząc z zasady, iż prawo do przemysłu wypływa z nadania państwa, tworzyła przemysł niecechowy—koncesyonowany. W nim to należy widzieć początek obecnego przemysłu fabrycznego, jak w stosunku ekonomiczno-społecznego czeladzi i uczniów do majstrów cechowych — zaród późniejszej kwestyi robotniczej. Polityka państw w tym okresie nosi, jak wspomnieliśmy, cechy merkantylizmu. Starano się wywodzić przemysł krajowy z pod wpływów zagranicy, zapewnić mu wewnętrzny rynek zbytu i popierać wywóz przedmiotów produkcji krajowej. Osiągano to przez forsowne wspieranie nierozwiniętych gałęzi przemysłu miejscowego i zachęcanie do wywozu jego wyrobów przez premie. System reglamentacyi przemysłu i opieki nad nim, wykonywanej przez państwo, ograniczał silnie swobodę osobistą, wolność pracy i ustąpił dopiero pod wpływem nowych odkryć i wynalazków w dziedzinie techniki, oraz zapanowania poglądów fizyokratów, Smitha i jego następców. Nowy jednak system wolności ekonomicznej zatryumfował powszechnie dopiero w ciągu bieżącego stulecia. Wolność przemysłowa stanowi część tego systemu, a znamienne jej rysy stanowią: prawo swobodnego przesiedlania się, wyboru zawodu, zakładania i prowadzenia przedsiębiorstw (pod warunkiem meldowania władzy i z ograniczeniami, mającemi na celu interes publiczny), wytwarzania i zbytu produktów. Nie jest jednak ta wolność tak bezwzględna, jak tego chcieli fizykraci i Smith. Ograniczenia jej przecież mają na względzie dobro ogółu; są stosowane wyjątkowo, jednakże z mocy praw obowiązujących dla wszystkich. Ograniczenia te mają na celu zabezpieczenie praw i interesów skarbu, producentów, robotników, spóżywców, zabezpieczenie ogółu od niesumienności i oszustwa, od szkodliwości dla życia i zdrowia ludzkiego niebezpiecznych przedsiębiorstw i t. p.

Nie będziemy się tu zastanawiali bliżej nad cechami, dodatnimi i ujemnymi stronami panującego obecnie systemu wolności przemysłowej, gdyż z przedmiotem tym ła-

two się zaznajomić z każdego dokładniejszego i świeższego podręcznika ekonomii politycznej, zaznaczymy tylko, iż zdaniem koryfeuszów szkoły realistycznej, stanowi on najracjonalniejszą jak na teraz podstawę organizacyi przemysłu, że ujemne jego strony nie przeważają dodatnich i w większej części usunięte być mogą przez zaprowadzenie niezbędnych ograniczeń dla dobra ogółu i widokach faktycznego równoprawienia robotników z pracodawcami. Nie wchodzimy także w rozbiór zasadności tych teoryj, oraz możliwości rozstrzygnięcia kwestyi organizacyi przemysłu, że powolnego rozwoju, zgodnie z optymistycznymi temi przewidywaniami, lecz przed przystąpieniem do rozważenia się w obecnym stanie sprawy rzemiosł i ich potrzeb u nas, zastanowimy się chwilę nad obecnym ich prawnym położeniem u sąsiadów od Wschodu i Zachodu.

Kraj nasz, znajdując się między dwoma potężnymi polityczno-ekonomicznymi organizmami, stanowiąc częścią jednego z nich, musi się rachować w dążeniach do wejścia na tory prawidłowego rozwoju z powyższymi faktami.

Uchwały 1849 r. w Prusach nosiły, jak wspomnieliśmy, cechę reakcyjną. Cechom powrócono znaczną część ich przywilejów. Prawo samodzielnego prowadzenia przemysłu, zależnem zrobiono od należenia rzemieślnika do cechu, lub od wykazania swych uzdolnień przed komisją egzaminacyjną. Utrzymywano ściśle granice między rzemiosłami i zakaz trudnienia się w pewnych warunkach kilkoma naraz. W zbytku produktów ograniczono rzemieślników, nienależących do cechów, czyniąc tenże zależnym od pozwolenia władz gminnych, na mocy orzeczeń cechów i rad przemysłowych. Cechy miały prawo kontroli nad postępowaniem i wykształceniem czeladników i uczniów, pracujących u majstrów niecechowych. Ustawa ta wszakże nie była ściśle wykonywana, a wolność przemysłowa weszła koło r. 1860 w życie w reszcie państw niemieckich. Ordynacya z 21 czerwca 1861, wydana dla związku północno-niemieckiego i rozszerzona następnie na całe Niemcy po utworzeniu cesarstwa, uświęciła zasadę wolności przemysłowej.

Ustawa ta przyznaje każdemu prawo do zajmowania się wszelkim przemysłem, z wyjątkiem mennictwa i aptekarstwa, pod warunkiem zameldowania władzy, co do drukarzy zaś i litografów—wskazania lokarów swych zakładów. Dla przemysłu wędrownego ustanowiono obowiązkowe karty legitymacyjne, oraz zakazano takim przemysłowcom zbywać i wytwarzać pewne produkty. W urzędowaniu zakładów przemysłowych i prowadzeniu przedsiębiorstw (wyborze rodzaju produkcji, ustanawianiu cen, stosunku do sił roboczych i t. p.), przemysłowcy są swobodni. Ograniczenia są wyjątkowe i dotyczą obcych poddanych, którzy mogą być zobowiązani zyskać w ciągu lat trzech naturalizacyę,—dalej dobra publicznego t. j. zachowania przepisów sanitarnych i bezpieczeństwa publicznego, oraz zabezpieczenia praw, interesów, zdrowia i życia pracujących (prawa fabryczne, moralności i kształcenia uczniów, zabezpieczenia praw osób trzecich (firm, wynalazków i t. p.), interesów spóżywców (zafałszowania i oszustwa), skarbu (prawa celne i podatkowe) i t. p.

Postanowieniem z dnia 18 lipca 1881 r. nałożono na cechy obowiązki administracyjne i ustanowiono sądy polubowne dla sporów między majstrami i uczniami, wynikających ze stosunku najmu pracy. Cechy i korporacye kupieckie stanowią stowarzyszenia na ogólnych zasadach prawa publicznego, żadnej na zewnątrz w kierunku ograniczenia jednostek nie posiadając władzy.

Obok szerokiego uwzględnienia wolności zarobkowania, widzimy w tej ustawie jednolitność organizacyi przemysłowej.

Chwila obecna stawia w Niemczech sprawę podniesienia średniego i drobnego przemysłu, oraz ograniczenia ujemnych stron wielkiego w rzędzie kwestyj palących, o czym wszakże wspomniemy w słowach kilku później, obecnie zaś spojrzymy jeszcze pobieżnie na organizację rzemiosł w Cesarstwie rosyjskiem.

Piotr Wielki, wraz z innymi reformami, starał się przeschodzić na nader pod względem ekonomiczno-społecznym odmienny

Z TYGODNIA.

Zyczenie.—Wielka fabryka strachów.—Dyplomaty-czne „święcone.“—Probujemy uśmiechu.—Nowości wiosenne.—Litania wielkanocne.—Sekcja rolna.—Reorganizacja.—„Nowe źródła dochodów.“ I t. d.

Wesołych świąt!

Lubo horyzonty polityczne, a z niemi wraz oblicza giełdowe zmieniają się co chwila, niby powietrze kwietniowe, niechaj nam to nie przeszkadza oddać się swobodnie radości świątecznej. A zatem, wesołych świąt!

Wprawdzie na międzynarodowym rynku plotek ciągle jeszcze gwarно, bo inaczej być nie może. Równowagę koncertu europejskiego zawsze ktoś podtrzymywać musi: nie bułgar, to francuz, a nie francuz to afgańczyk lub inny strach jaki,—to przecież naturalne! Fabryka „strachów“ próżnować nie może; bowiem gdyby przyszło ogłosić bezrobocie, zwinąć warsztaty i sprzedać kram cały, niktby za niego grosza nie dał. Odciodzą więc coraz nowe towary, a ludek pocziwy kupuje i płaci... płaci i — czeka, czy nie znajdzie się kto dość odważny, coby poszedł już raz zająrzeć w oczy „strachowi.“ Odważnego nie widać. Prawdopodobnie cała falanga „majstrów“ stanęłaby wówczas przeciwko odważnemu, w obronie intratnej fabryki — ale „barankiem wielkanocnym“ w danym wypadku nikt zostać nie ma ochoty.

Przeciwnie, przedstawiciele dyplomacyi wymieniają dziś urzędowo najserdeczniejsze zapewnienia miłości i pokoju. „A jutro? jutro rozpoczną na nowo pracę fabryczną, dopóki kocioł parowy nie pęknie lub też kto nieostrożny nie da się wpleść na koło, za pomocą misternej transmisyi.

Idźmy w ślady za wielkimi tego świata. Czyż możemy inaczej? Błogosławieni, którzy łącząc się dziś za bielsadnym stołem, mogą w istocie, na świadectwo tradycyi,

wraz z uściskiem zgody rzucić w przepaść zapomnienia wzajemne szkody. Lecz gdzie tu szukać błogosławionych takich na arenie ustawicznych starć pomiędzy kapitałem a pracą, wekslem a protestem? Jeżeli są wyjątki, niechaj się święcą!..

Stonko wiosenne uśmiechnęło się wreszcie po długiej a dokuczliwej zimie. Probujemy iść w ślady, uśmiechnijmy się swobodnie, gdy nam dano uroczysty dzień wytechnienia powitać i — oby uśmiech ten towarzyszył nam jak najdłużej!

Dobrze zapowiada się wiosna. Cukrownicy znaleźli sposób wydobycia się z biedy, widmo monopolu tytoniowego zniknęło tymczasowo z horyzontu, nawet interesy ziemian zdają się poprawiać, o ile o tem sądzić można z wiosennych litanij, odmawianych przez dyrekcye szczegółowe. Przypominam sobie, że w roku zeszłym około Wielkiejnocy wystawiono na sprzedaż w dziesięciu guberniach Królestwa około 3,000 majątków ziemskich z przyległościami; w roku bieżącym litanie dyrekcji szczegółowych nie wymieniają ani tysiąca „świętych tureckich“ zakłopotanych ratami. Wprawdzie nie uważałem dość pilnie, czy wszystkie już litanie zostały odmówione, ale w każdym razie są one znacznie krótsze. Dobrze i to na dzisiejsze ciężkie czasy.

Być może, iż rolnicy, za cukrowników idąc przykładem, znajdują też nareszcie lekarstwo na utrapienia swoje, nie czekając zbawienia od sekcji przemysłowo-rolnych, tak dajmy na to pracowitych jak Łódzka. Czy od czasu istnienia tej sekcji padło aby jedno słowo na jej zebraniach, coby zaważyło mogło na jej korzyść lub obiecywało jakiś pożytek rolnictwu? Nie. Dziś jak przed rokiem, krąży pogłoska o rozwiązaniu sekcji. I dziś jak wówczas przypominam, że szkoda rozwiązywać, co raz już związać się zdołało. Łatwiej burzyć niż budować... Czyż nie lepiej zreorganizować to ciało zbiorowe, wyrzucić co gnuśne, a

odświeżyć lepszymi sokami i popchnąć na drogę pożytecznej pracy, do której powołane zostało?

Wszak cały oddział łódzki towarzystwa przemysłowego reorganizuje się, przenosi penaty swoje do nowej, okazałej siedziby. Tworzy czytelną, która zaopatrzoną będzie w doborowe pisma specjalne. Szkoda, że w takiej chwili sekcyja przemysłowo-rolna zamierza usnąć na smutnych laurach! A przecież z wiosną wszystko budzi się do nowego życia. Zobaczcie no panowie rolnicy, jak tu w miasteczku restauracye malują, okna myją, szyby tłużą, studnie naprawiają. Ruch i gwar dokoła, a nawozu przygotowaliśmy dla was przez zimę co nie miara; pamiętaliśmy o was, kochamy was, a wy chcecie spać? Nieładnie! Powiadają, iż kto na wiosnę ożywczy sił w sobie nie czuje a gorętszego krwi obiegu nie zagna, niechybnie zmarnieje pod zimę. Szkodaby was było. A więc, zamiast rozwiązania, hasłem ważem niechaj będzie — reorganizacya. Płynicie z prądem. Widzicie, że wszystko się dziś reorganizuje powolutku: kredyt, koleje, towarzystwa, przemysł, handel — tylko stara bieda, konserwatystka zatwardziała nie chce ruszyć z miejsca!

Zabrał się do niej profesor Rogójski i zreorganizował ją na papierze. Reorganizacyi tej dał nazwę „Nowe źródła dochodów rolniczych, przemysłowych i kupieckich“ i właśnie miał zamiar oddać te źródła pod opiekę łódzkiej sekcji przemysłowo-rolnej, ale w ciągu trzech miesięcy nie udało mu się tej sekcji upolować. Tak więc „Nowe źródła dochodów“ dostały się łódzkiemu oddziałowi towarzystwa przemysłowego, a stąd pójdą dalej pod sąd trzech specjalistów warszawskich.

Długoletni pracownik w przemyśle i rolnictwie, znawca krajów i ludów, dziś starzec 70-letni, zabrał się profesor Rogójski z istic młodzieńczym zapałem do pracy, a bodźcem była mu wiara, że przyniesie po-

żytek krajowi, że zostawi mu trwałą po sobie pamiętkę.

Widząc usiłowania obu oddziałów krajowych towarzystwa przemysłowego, zmiernające do zwalczania niepowodzeń rolnictwa, sądził autor „Nowych dochodów“, że jednym ze środków w tym celu będzie wykazanie sposobów wytwarzania na własną potrzebę i na wywóz nowych plodów surowych i wyrobów przemysłowych, oraz przerabianie materiałów u nas dotąd zaniedbywanych.

Pogląd swój zawarł sędziwy profesor w pracy złożonej z siedmiu oddziałów: 1) szkody obyczajowe, wynikające z niedostatku zarobków; 2) warunki powodzenia nowych przedsiębiorstw; 3) przedsiębiorstwa nowe, potrzebne w naszym kraju; 4) pokarmy pochodzenia zwierzęcego i przerabianie takowych na wyroby trwalsze i zdawniejsze do dalekiego przewozu, aniżeli są surowe płody zwierzęce; 5) płody pochodzenia roślinnego: pokarmowe, odzieżne, lekarskie i przerabianie ich na artykuły handlu; 6) przerabianie bezużytecznych prawie odpadków na wyroby pożyteczne i cenne; 7) przerabianie niektórych odpadków fabrycznych na wyroby nowe. Ostatni dział obejmuje pomysły niedoświadczone jeszcze co do swej zyskowności, wymagające przeto prób technicznych.

Z powyższego podziału widzimy, że źródła dochodów opracowane zostały oryginalnie. Autor nie mógł w podziale swej pracy trzymać się pogw naukowych, gdyż nigdzie u obcych nie powstała potrzeba szukania nowych zarobków w kilku naraz gałęziach wytwórstwa. W innych krajach chwytają zawczasu najniebezpieczniejszą, niepozorną sposobność nowego zarobku, a stąd wyrabiają się stopniowo znaczne źródła dochodów. U nas, potrzebę nowych zarobków w różnych gałęziach wytwórstwa podjęto niedawno, przeważnie ze strony technicznej, przez sprowadzenie przemysłowców zagra-

grunt rosyjski zachodnio europejską organizację cechową.

W roku 1785 Katarzyna II ujęła to w formę osobnej ustawy rzemieślniczej, przez wydanie swej „Zalowanej hramoty” dla miast Cesarstwa. Po kilku w następstwie uzupełnieniach, ustawa ta została ostatecznie zatwierdzoną w 1852 r. i wydrukowaną w „Zbiorze praw.” Ustawa ta wraz ze zmianami, wynikającymi z zaprowadzenia samorządu miejskiego, stanowi obecnie obowiązującą prawną organizację rzemiosł w Rosji pod nazwą „remeslennawo ustawa.” Składa się ona z trzech właściwie odmiennych ustaw: pełnej ustawy dla miast większych i stolic, uproszczonej („uproszczonnoje remeslennojie uprawlenie”) dla mniejszych i praw policyjnych dla wsi, osad i miasteczek.

Pierwsza utrzymuje cechy, których liczba jest nieograniczona. Wyznanie nie stanowi przeszkody do należenia do nich (należą i żydzi). Cechowi są stali i czasowi, t. j. wpisani na czas jakiś, bez zmiany swego stanu (szlachta, mieszczanie, kupcy, włościanie). Cechy mają wspólny zarząd, — „remeslennaja uprawa,” podległy, jako urząd samodzielną, władzy państwowej. W cechach są zarządy cechowe i zarządy podmajstrów. Do tych ostatnich należy rozpatrywanie skarg na podmajstrów i uczniów. Wspólny zarząd cechów w osobie swego prezesa (wybieralnego ze starszych cechowych i zatwierdzonego przez władzę), przy współdziałaniu starszych cechowych, ma prawo kontroli nad stosunkami pracodawców do sił roboczych i nad prowadzeniem warsztatów, oraz nauczaniem i prawem inicjatywy w kierunku udoskonalenia i rozwoju rzemiosł. Umowy z podmajstrami i uczniami muszą być rejestrowane. Nauka trwa lat trzy.

W mniejszych miastach, wedle uproszczonej ustawy, istnieje „stan” rzemieślniczy (sosiowie), obejmujący rzemieślników (prowadzących warsztaty) i robotników (pracujących u pierwszych). Cechów niema. Świadectwa na rzemieślnika nadają też prawa na prowincyi, z jakich korzystają majstrowie cechowi i wydawane są na czas nieograniczony, a cudzoziemcom na czas trwania pasportów. Świadectwa na robotników, wydawane są tylko pracującym w warsztatach, na zasadzie piśmiennego polecenia prowadzących takowe. Terminatorów i wyzwolin żadnych nie ma. Każdy nieposzlakowany człowiek może się zapisać w poczet rzemieślników i prowadzić warsztat, a zarząd rzemieślniczy (remeslennaja uprawa), może pozbawić go tego prawa tylko wskutek wykazanego przezeń braku uzdolnienia. We wsiach i miasteczkach włościanie mają prawo prowadzić warsztaty bez wnoszenia opłat patentowych.

Widzimy więc, iż ustawy te zabezpieczają znaczny stopień wolności pracy klasie rzemieślniczej. Jakie są dążenia w kierunku reformowania rzemiosł w Cesarstwie, podniesienia tyle tam mającego znaczenia przemysłu średniego i drobnego, wspomniemy w następnym artykule, gdzie się zastanowimy szerzej nad potrzebami tegoż przemysłu u nas. K. Ł.

nicznych i popieranie przedsiębiorstw fabrycznych.

Ale cóż? Tymczasem niepowodzenia dotykające od kilku lat produkcję zboża, wełny, chmielu, zwierząt rolniczych, cukrownictwo i wreszcie gorzelnictwo rolnicze, podkopały kredyt większej posiadłości, odbiły się szkodliwie na kapitałach produkcji rolnej powierzonych.

Niepowodzeniom towarzyszy zazwyczaj obniżenie poziomu moralnego ludności robotniczej — mnożą się przestępstwa, które znów zagrażają bezpieczeństwu majątków. Temu najlepiej zaradzić może wskazanie nowych źródeł dochodu a temsamem i zarobków nowych. Nikt nie zaprzecza, że nam trzeba przedewszystkiem przemysłu swojego, a ten powstawać musi o własnych siłach i zaczynać od rozmiarów drobnych. Nowe zarobki ułatwiają kredyt, wzmagają dobrobyt ogólny — wzrasta bezpieczeństwo osób i mienia, upowszechnia się oświata, łagodnieją obyczaje. To ów raj, zdaje się, do którego dążymy...

Otóż i wszystko, co na tem miejscu w paru słowach powiedzieć mogę o pracy profesora Rogójskiego, błogosławię ją na drogę do egzaminu przed warszawską delegacją rolną. Oby zdała ten egzamin jak najlepiej, a zdawszy, jak najprędzej służyć zaczęła krajowi!

Jak na kronikę świąteczną, w dodatku wielkanocną, zbyt długo może zatrzymałem się przy zarobkach, zamiast spotem z wami, czytelnicy mili, wesole *Alleluja* śpiewać, zapominając o wszystkich biedach i potrzebach. Przebaczenie, serce mam dobre, a gdy mi profesor Rogójski dowodzi, że nowe zarobki udoskonali moralność biednej i ciemnej braci naszej, to zdaje mi się, że...

— Że, co?

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Węgla. Londyn, 6 kwietnia. Aukcja. Usposobienie mocne, ceny niezmiennie.

Bawelna. Liverpool, 4 kwietnia. Notowania urzęd. Upland good ordinary 5¹/₂, Upland low middling 5¹/₂, Upland middling 5³/₄, Orleans good ordinary 5¹/₂, Orleans low middling 5¹/₂, Orleans middling 5¹/₂, Orleans middling fair 6, Ceara fair 5¹/₂, Ceara good fair 5¹/₂, Pernam fair 5¹/₂, Pernam good fair 5^{1/₂, Bahia fair —, Maceio fair 5¹/₂, Marasham fair 5¹/₂, Egyptian brown fair 6¹/₂, Egyptian brown good fair 7¹/₂, Egyptian brown good 7¹/₂, Egyptian white fair 5¹/₂, Egyptian white good 6¹/₂, Egyptian white good —, M. G. Broach good nom., M. G. Broach fine nom., Dhollerah fair 3¹/₂, Dhollerah good fair 4¹/₂, Dhollerah good 4¹/₂, Dhollerah fine 5, Omrawutte fair 3¹/₂, Omrawutte good fair 4¹/₂, Omrawutte good 4¹/₂, Omrawutte fine 5, Seinde good fair 3, Bengal good fair 3, Bengal good 3¹/₂, Bengal fine 3¹/₂, Tinnevely good fair 5¹/₂, Western good fair 4, Western good 4¹/₂, Peru rough fair 5¹/₂, Peru rough good fair 6¹/₂, Peru rough good 6¹/₂, Peru smooth fair 5¹/₂, Peru smooth good fair 5¹/₂, Peru moder. rough fair 5¹/₂, Peru moder. rough good fair 6¹/₂, Peru moder. rough good 6¹/₂.}

Z giełdy towarowej berlińskiej donoszą pod dniem 7 kwietnia. Przędza bawelniana była dziś przedmiotem niewielkich obrotów, przy usposobieniu ozięble mocnem. Przędza wolniana mocno, lecz bez popytu.

Z giełdy zbożowej berlińskiej donoszą pod dniem 7 kwietnia. Chociaż załatwienie zobowiązań na kwiecień zajmowało zanadto uwagę giełdy, by większy wpływ na nią wywrzeć mogła zagranica, to jednak wyższe notowania amerykańskie spotęgowały dziś widocznie mocne usposobienie. Notowania na kwiecień-maj podniesiono odrazu o 1/2 m. a następnie jeszcze o całą markę, gdy podaż okazała się nieodpowiednią nagłym zapotrzebowaniem pokryciowym. Notowania październicy na dostawę wiosenną zakończyły dzień dzisiejszy w usposobieniu mocnem wyższą 1 1/2 m. w porównaniu z dniem wczorajszym. Ruch był bardzo ożywiony i byłby przybrał jeszcze większe wymiary, gdyby nie zbyt uczynna wstrzeźliwość oddawców. Terminy jesiennie mniej zwracały uwagi i zyskały tylko 1/2 m. Notowania żyta także podniosły się przeciętnie o 1/2 m. a mianowicie zimni jęczmień powierze mogło dać powód do większych zakupów.

Cukier. Kijów, 4 kwietnia. W handlu cukrem ujawnia się zwrot pomyślniejszy, od dni kilku podnoszą się ceny, ostatnich sprzedaży dokonano już po rs. 3 60 za gotówkę i po 3 70 na kredyt sześciomiesięczny z zadatkiem; cukier przyszy sprzedano po rs. 4 05. Nadzieja da' szczyt wyższy ożywia targ.

Cukier. Petersburg, 4 kwietnia. Syndykat do wywozu cukru zyskuje coraz więcej podpisów i wątpić nie można, że sprawa dojdzie do skutku. Wszędzie panuje usposobienie mocne. Mączka krystaliczna podróżała w tygodniu ubiegłym do 425 za tonar rozporządzały. Niektóre transakcje na dostawę w miesięcznych letnich zawarto po rs. 4 10—4 17 1/2, obliczone na niższe koszty tranzytowe przez Królewiec. Także rafinady babywano więcej. Koenig trzyma ceny na poziomie niezmiennym.

Węgiel kamienny. Szląsk górny, 6 kwietnia. Wywóz węgla kamiennego, który poprzednio obejmował blisko 190,000 metr. ton tygodniowo, a czasami przewyższał tę sumę, zmalał z nastaniem łagodniejszego powietrza p kilka tysięcy metr ton. Ubytek uwidocznili się najbardziej w wywozie węgla dr użytku domowego. Węgle do użytku w przemyśle miały odbyć zadowalniający. Zbyt węgla grubych pozostał wiele do zżyczenia, chociaż wywóz drogą wodną zaczął się podnosić. Pod względem cen, targ zachował postawę wyściskującą.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Warszawa. Z towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Członkowie sekcji I-ej zebrałi się w dniu 4 b. m. na zgromadzenie wyborcze. Wybory, prowadzone

— Zaraz, najmiłsi, niech się namyślę. Zdaje mi się, dajmy na to, że tworzy się już nowy syndykat, a syndykat ten postąpi w ślady innych syndykatów, cukrowych, węglowych, chmielowych i buraczanych: ograniczy przedewszystkiem produkcję ludzi głodnych, a nadprodukcję już gotową (zapas) wywiezie i sprzeda za granicą. Pozostała reszta odzyska normalną cenę na krajowych rynkach zbytu, a w rezultacie moralność jej podniesie się co najmniej o sto za sto.

Wychyłam toast wielkanocny za pomyślność takiego syndykatu... Bo pomyślcie i zważcie u siebie, czy nie doszedłby on do szybszych rezultatów, aniżeli recepta pisana? Choćby najlepszą była, zanim odbędzie kwarantannę w sekcjach rozmaitych, zanim utworzą dla niej sekcję specjalną, kwestyonariusz rozpiszą, odpowiedzi zbiorą i wreszcie receptę... wydrukują, — to niejedną Wielkanoc minie, a zarobki nowe spać będą snem nieprzespanym.

A podziurawiona moralność potrzebuje reperacji na gwalt. Niewdzięczność, kłamstwa bezcenne przepelniają serca biednej i ciemnej braci naszej. Ot np. Ignasiak Wawrzyniec... Byłbym gotów rzeczyć, że to poczwy człowiek, a tu pokazuje się, że nie pan rządca jego, ale on pana rządęca poturbował i obmówił go w dodatku! a pan rządca dał mu tylko surowe napomnienie...

Co powiedziałem, odnosi się do wszystkich Ignasiaków wogóle, — nie chodzi tu o Wawrzynca właśnie. Wszyscy są niemoralni, kłamią jak z nut. Niema ani jednego, coby uwierzył, że z winy własnej okaleczał lub zeszedł na dziady, chyba wówczas, gdy wiara ta przynosi mu „nowy zarobek.”

Dotychczas uczono mnie wierzyć, że wiara uzdrawia; nie wątpiłem o tem, lecz od-

pod przewodnictwem pana St. Przysiańskiego, w asystencyi pp. Kamińskiego i Feista, dały następujący rezultat: na przewodniczącego, w miejsce p. Kossutha, powołano p. Augusta Hoeha, dotychczasowego zastępcę przewodniczącego, a na wiceprezesa p. Wl. Pfeiffra. Sekretarzem pozostał i nadal p. Feliks Rycerski.

Z towarzystwa popierania przemysłu i handlu. We wtorek w towarzystwie popierania przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie sekcji IV, na którym przedewszystkiem odczytano wniosek p. Brodzkiego, dotyczący markowania pieczątką firmy wyrobów wysyłanych do Cesarstwa. Wniosek ten mający na celu zapobieżenie wysyłaniu tandety, psującej nasz handel z rynkami wschodnimi, oddany został do opracowania specjalnej komisji.

Bankructwo. Jeszcze jeden. Zuowu jeden „interes bankierski,” istniejący przy ulicy Krakowskie przedmieście pod firmą Tachauer i spółka został zamknięty z powodu zniknięcia właściciela.

Podobno przyczyną „zwiniecia interesu są różne nadużycia. Mówią, iż bankructwo dochodzi do sumy 100,000 rubli.

Dla wyjaśnienia całej sprawy władza rozpoczęła śledztwo.

Upadłość. Sąd handlowy warszawski ogłosił upadłość kupca tabacznego Izraela Arona Albeka.

Dobra Hordliczków. Na publicznej licytacji, odbytej w dniu 4 b. m. w III wydziale sądu okręgowego warszawskiego, huta szklanna „Czechy,” będąca dotąd w posiadaniu spółki pod firmą „Ignacy Hordliczka,” w drodze działów przeszła wraz z lasami Trąbki, Budy, Obrab i Hordliczka na własność p. Edwarda Hordliczki. Las Garwoliński zaś nabył p. Kazimierz Hordliczka (syn ś. p. Wilhelma). Las Goniwilk przeszedł na własność doktora Wl. Mączewskiego, zięcia ś. p. Wilhelma.

Jedna z tutejszych fabryk mebli giętych, a mianowicie fabryka Frum: otrzymała z Tyflisu żądanie cenników i propozycję obrotu na 3,000 sztuk krzesel.

Z nad Wisły. Stan wody w Wiśle wynosi 9 stóp. Żegluga rozwinięta się nalezyć, statki zapełnione są mnogością towarów i wielką liczbą podróżnych. Główne transportowaną jest melasa cukrowa, nafta, skóry, wełna, zboże, świece i t. p. Wczoraj przyplęła do Warszawy berlińska naładowana pakami jaj.

Do Białej na Szląsk Austriackim sprzedano 600 pudów wełny polskiej za 12,000 rs. Na wełnę litewską i garbarską, nadchodzą liczne zapotrzebowania z Berlina.

Związek piwowarów. Ośmiu piwowarów tutejszych porozumiało się w celu prowadzenia wspólnemi siłami w pracowni chemicznej analizy piwa, prócz chmielu, siodu jęczmienia i t. d. Zawarli oni umowę z jednym z chemików miejscowych i potrzebne im analizy otrzymują za stałą cenę rs. 200 rocznie.

Nowe rozporządzenie. Dozwolonom została przedsiębiorcom prywatnym branie w dzierżawę 25-letnią, dla eksploataowania za pewnem wynagrodzeniem, źródeł zawierających sól glauberską i inne sole gorzkie.

Podwyższenie opłat stempowych. „Nowo-

sti” donoszą, iż misteryum skarbu postawiło na porządku dziennym kwestyę podwyższenia opłat stempowych od aktów dokumentów, świadectw władz rządowych i t. p. a także obłożenia depesz telegraficznych prywatnych podatkiem (po 60 kop. z odpowiedzią). Środki te mają dać skarbowi przyrost dochodu o 3 i pół miliona rubli.

Nowe taryfy. Wprowadzone zostały nowe taryfy w miejsce specjalnych dotychczas obowiązujących, na przewóz towarów łokciowych, oraz wyrobów tkackich ze stacyi kolei warszawskich do stacyi kolei charkowsko-mikołajewskiej.

Nowe tory. Otwarcie urzędowe dwóch odnog kolejowych, brzesko-chełmskiej i siedlecko małkińskiej, nastąpi, jak się dowiadujemy, w połowie lipca r. b. Co do planu biegu pociągów, wykonanego przez wydział ruchu kolei terespolskiej, to na linii brzesko-chełmskiej, mającej długości 107 wiorst (łączącej gubernię grodzieńską z lubelską i siedlecką), pociągi osobowe wychodzić będą z dworca centralnego w Brześciu i mają się łączyć w Chełmie z pociągami kolei nadwiślańskiej. Nowa ta linia posiada trzy większe stacje: Domaszew, Włodawa i Mińsk, oraz sześć mniejszych: Bernardy, Stradecz, Dubice, Przyborów, Sobików i Ruda. Co się zaś tyczy linii małkińsko-siedleckiej, mającej długości 62 wiorst (łączącej gubernię siedlecką z łomżyńską), takowa posiada trzy większe stacje: Sokół, Cielaki i Treblinkę. Pociągi, wyprawiane z Siedlec, łączyć się będą w Małkini z pociągami kolei petersburskiej.

Wystawa przemysłowa w Krakowie. Protektorem wystawy będzie arcyksiążę Rudolf. Na prezesów rzeczywistych zaproszono: dr Mikołaja Zyblikiewicza, hr. Artura Potockiego i dr Feliksa Sztachtowskiego. Prezesami honorowymi są: hrabia Włodzimierz Dzieduszycki, Jan Matejko, książę Adam Sapiecha i hrabia Jan Tarnowski.

Wystawa koni roboczych i pociągowych będzie otwarta w Kobryniu, w guberni grodzieńskiej d. 13 b. m.

Kronika Łódzka.

(—) Porządek nabożeństw świątecznych.

W kościele katolickim św. Krzyża: w niedzielę wielkanocną nabożeństwo resurekcyjne, z trzykrotną procesją i kazaniem polskiem rozpocznie się o godzinie 6 rano. O godzinie 9 i pół wotywa z kazaniem niemieckiem, o godzinie 11 suma bez kazania, o 4 po południu nieszpory. W poniedziałek wielkanocny porządek nabożeństwa ten sam, co w każdy dzień świąteczny.

W kościele katolickim Wniebowzięcia N. M. P., resurekcyja rozpocznie się w niedzielę wielkanocną o godzinie 5 rano; po trzykrotnej procesji dokoła kościoła, odprawioną będzie msza św., podczas której kazać będzie ksiądz Leszczyński. O godzinie 9 wotywa z kazaniem niemieckiem, o godzinie 11 suma z kazaniem polskiem, podczas której chór kościelny ze współudziałem orkiestry wykona mszę Jakóba Blied; o 4 po południu nieszpory. W poniedziałek prymaria o 6 i pół rano z na-

jędź słyszę, że i gotówkę daje, to wierzę, wierzę mocno, wierzę niezachowanie i wierzyć nieprzestam, choćbym z tego powodu na proces miał narazić siebie samego i kochanego redaktora mego. Po tak dobitnem wyznaniu wiary, mogą chyba z czystym sumieniem wziąć się do „Świeconego,” czego też życzę wszystkim, którzy jakichkolwiek Ignasiaków na wtrąbce mają.

Dla zaostrezenia apetytu pomówmy o wesołych drobiazgach. Z wielu, o których mi wiadomo, trzy zasługują na uwagę:

1) Obrona przemysłu łódzkiego przez „Lodzer Zeitung,” przeciwko „Dziennikowi łódzkiemu.”

Uwaga. Obrona ta trąci niby poprawną edycją poprzednich niewinnych denuncyacyjek, — poprawną o tyle, że niabrak tu pewnej cechy pozytywnych dążeń... Ponieważ jednak redakcja „Dziennika” puściła ten casus per nogam, więc cóż mnie do tego?

2) Zamierzona wycieczka niemieckiej operetki pana Wehna z Magdeburga przez Łódź do Warszawy.

Uwaga. Chórzyści niemiecy pozazdrościli laurów kwartetowi szwedzkiemu, zatem jada wziąć szturmem serca warszawiaków. Co tam poczciwa Warszawka z tym fantem zrobi?

3) „Zimajerka” uciekła do Berlina.

Uwaga. Błądną była wieść, jakoby pan Puchniewski urządził „prymaprylis” częstochowianom, gdyż urządził go piotrkowianom; ale nie jego w tem wina. Pilnował diwy jak mógł, a widocznie lepiej nie mógł, skoro uciekła.

Uwaga a. Zawiedziony Piotrków kłął tak mocno, że w całym powiecie dało się uczuć trzęsienie ziemi.

Uwaga b. Niezależnie od uwag poprzednich, podaje się do wiadomości, że wieść o „skandalu na scenie” w Częstochowie

jest przesadzona. Prawdą jest, że Zimajerka, jako rękawiczniczka w „Życiu paryskim” zaśpiewała kuplet niemiecki, ale prawdą jest i to, że ten sam skandal popełniały przed nią inne rękawiczniczki na wszystkich scenach polskich, gdyż kuplet niemiecki jest w partyturze i w tekście, a dopóki go stantąd nie wyrzucą, będzie tam siedział.

Z nowinami skończyłem. A teraz zróbmy przegląd zastawy świątecznej, płotkom na uciechę. Najprzód jednak podziękujmy paniom, które łaskawie kwestowały w Wielkim Tygodniu na rzecz kościoła. Sądziłem, że nie spełni się ani jedna z obietnic, któremi tak bojnie obdarzył nas pierwszy kwiecień, tymczasem kwesta wielkanocna przyszła do skutku. Omyliłem się — i to moja kara, bom nie wierzył. Mimo to — wyznaję szczerze — radbym jaknajczęściej ponosić karę za niedowierzenie dobrem chęciom, hyle karą był dowód, że był w błędzie.

Jak wiele małemi nawet siłami zrobić można przy dobrej woli, dowiodły żalobne pienia, wykonane przez towarzystwo śpiewu kościelnego, przy pomocy amatorów, u grobu Zbawiciela. Dziś, w dzień Zmartwychwstania, zaśpiewajcież jeszcze „Alleluja,” a rozgłośni!

Co do mnie — utraciwszy mój prześliczny głos, brzmienia nieokreślonego, społem z wami zaśpiewać nie mogę, ale w duchu przytwórzę: Błogosławionem bądź Imię Twoje — i niechaj błogosławionem będzie wszystko, co z prochu do światła powstaje, zgody i miłości pożąda, a prostem stąpa ścieżkami!

Alleluja!

uką ranną; o 9 wotywa; o 11 suma z kazaniem polskiem. W niedzielę kazać będzie podczas sumy ks. proboszcz Siemiec, w poniedziałek ksiądz Chylicki.

W kościele ewangelickim św. Trójcy: w niedzielę o godzinie 6 rano resurekcyja, o 10 rano suma. W poniedziałek o godzinie 10 rano kazanie.— W niedzielę kancelarya stanu cywilnego będzie zamkniętą. Zamiatanie czwartkowych nabożeństw wieczornych, które odbywały się dotychczas, od teraz będą miały miejsce niedzielne nauki dla dzieci, o godzinie 3 po południu; pierwsza nauka odbędzie się w niedzielę dnia 17 kwietnia.

W kościele ewangelickim św. Jana: w niedzielę wielkanocną resurekcyja z kazaniem, o godzinie 6 rano; o 10 suma. W poniedziałek o 10 rano suma.

(—) Muzyka kościelna. W piątek po południu w kościele Wniebowzięcia N. Maryi Panny, chór kościelny św. Krzyża, pod dyrekcją organisty p. Kaczmarczyka, ze współudziałem panny Lechniówny, wykonał śpiewy religijne: „Tota poesta” Janiego, — „Ave Maria” ks. Nielis, — „O salutaris Hostia!” Mozarta (śpiew i organy), „Módlmy się” M. Debińskiego, do słów Korzeniowskiego, — „Pretosio Beato,” „Jesu! Rex...” Palestriniego, — „Ty coś mnie stworzył” Müllera. Prócz powyższych utworów wykonała p. Lechniówna: „Ave Maria” Marcadanti’ego, — „Ave Maria,” Gounoda i „Łaski o Boże!” ze „Stradelli.”

(—) Nadesłane. Szanowny Redaktorze! W Nr-ze piątkowym „Dziennika Łódzkiego” w artykule p. t. „Z sądu” zamieszczono sprawozdanie ze sprawy pomiędzy właścicielem składu gorsetów pod firmą la Parisienne i byłą jego panną sklepową I. Morajną, zawierające sfałszujące mi, a niezgodne z prawdą szczegóły, o czym się łatwo z akt sprawy przekonać. Przedewszystkiem panna I. Morajna pozostawała w obowiązku nie cztery, lecz dwa lata w składzie gorsetów. Następnie porzuciła swe obowiązki samowolnie, poczem podała do sądu skargę o przysądzenie jej nie 20 rs., lecz, prócz należnych za niecały ostatni miesiąc sprawowania służby, jeszcze pensyi za trzy miesiące naprzód—razem rs. 80. Żądania jej nie musiały być w całości słuszne, skoro sąd przysądził jej tylko należną za ostatni miesiąc pensję w kwocie rs. 20. Ubrania sklepowego nikt jej nie zatrzymywał, gdyż takowego nawet nie posiadała. Rs. 20 zatrzymane zostały po samowolnem przez nią opuszczeniu niemiennie, zdaniem mojem, spełnianej służby. Przytem nadmieniam, iż kierownikiem powyższego zakładu, a więc z pracującymi mającym do czynienia jest p. Soulas, a nie niżej podpisany.

Prosząc o zamieszczenie niniejszego sprawozdania, pozostaję z szacunkiem

H. Friedländer.

(—) Sesa kwartalna majstrów tkackich odbędzie się w poniedziałek dnia 18 kwietnia w domu majstrów tkackich.

(—) Ze stacyi telefonów. W ostatnim tygodniu połączono ze stacyą centralną osobną linią, browar nowoprzerobiony w „Waldschlösschen.” Z nadzieją cieplejszej pory otrzyma także specjalną komunikacyą tamtejszy ogród. Prócz tego oddzielony w tych dniach od firmy A. Goldfeder, dom bankierski Maksymilian Goldfeder, został także połączony z miastem.

(—) Przykre zdarzenie. Syn jednego z właścicieli ziemskich z okolicy, uczeń gimnazyalny, przybył we czwartek do Łodzi. Na stacyi drogi żelaznej czekały konie, aby odwieźć go do domu na święta. W chwili gdy młodzieniec postawił nogę na stopniu powozu, konie nagle ruszyły, on zaś upadł pod koła, które przeszły mu po twarzy. Nieszczęśliwy odniósł silne skaleczenia.

(—) Świadkiem zabawnej sceny był przed kilku dniami jeden z naszych znajomych. Zaszedł on około godziny 5-tej po południu do domu p. P. przy ulicy Piotrkowskiej. Na podwórzu tego domu służące i prawie wszyscy lokatorowie odbywali jakies dziwaczne harce, uganianie się za czemuś, czego nasz znajomy na razie nie mógł dojrzeć. Panie ze szcزتkami i miotłkami rzucały się to w jedną, to w drugą stronę, od czasu do czasu przyklekając na ziemi, jakby szukały pomiędzy kamieniami jakiegoś drobnego przedmiotu; panowie niektórzy w szlafrokach, z cybuchami w rękach, również uganiali się we wszystkie strony, potracając się wzajemnie i rzucając co chwila w delikatnej formie przekleństw. Co parę sekund dawał się słyszeć radosny okrzyk: już go ma! Potem dopiero niewyraźne mruczenie tryumfatora wykazywało, iż się przerachował. Dodajmy do tego przeraźliwe wycie psów i miauczenie kotów, przypatrujących się tej scenie, a nie będziemy się dziwić, że znajomy nasz przez chwilę sądził, iż dziwnym trafem przeniesiony został na podwórze szpitala Jana Bożego. Dopiero po kilku minutach krzyk rozpaczy, który się wyrwał z serc wszystkich lokatorów: pies go zjadł! — otworzył oczy naszemu widzowi. Okazało się, że

z klatki uciekł kanarek i przez otwarty lufcik wy dostał się na podwórze. Biedna ptaszyna miała trochę skaleczoną nóżkę i dla tego przez cały czas skakała po kamieniach, nie mając ochoty wracać do klatki. Właściciel kanarka pan R., zawołany amator ptaków, wybiegł natychmiast na podwórze i przy pomocy życzliwych sąsiadów i sąsiadek rozpoczął polowanie, które skończyło się w tak niefortunny sposób.

(—) W Paradyzie, w poniedziałek i we wtorek będą miały miejsce koncerty orkiestry wojskowej 37 pułku piechoty, pod dyrekcją kapelmistrza p. Dietrycha.

(—) Kwartet szwedzki śpiewać będzie jutro i we wtorek w sali Vogla przy ulicy Dzielnej.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. Smutne cyfry. W ciągu roku zeszłego do szpitala Dzieciątka Jezus przyjęto 1,634 podrzutków, a z liczby tej 1,348 dostarczyła prowincya. Z pomiędzy przyjętych zmarło 394 dzieci.

— Spuścizna literacka po J. I. Kraszewskim, do tej pory nie może być jeszcze dokładnie wiadomą, o ile jednak dowiadujemy się z „Nowej reformy,” między opieczetowanemi rękopisami znajduje się wielki konwolut, obejmujący notaty i materiały do „Historyi oświaty w Polsce,” nad którem to dziełem J. I. Kraszewski pracował od dawnych lat i zamierzał je napisać na wielką skalę. Bez wątpienia, dzieła podobnego nikt ze współczesnych nie mógł lepiej dokonać, zmarły bowiem w ciągu swej półwiekowej przeszłości pracy pisarskiej zebrał tyle materiału i miał tyle sposobności do spożytkowania go, jak nikt inny. Poszczególne działy powyższego dzieła podobno znajdują się opracowane i tylko wykończenie oraz ułożenie w całość, zmarły pozostawiał na późniejszą chwilę, kiedy wolen od przesładowania, znajdzie spokojny kąt do pracy. Ma być także zupełnie wykonanem drugie dzieło p. t. „Historya teatru w Polsce.”

Nadto przygotowane zupełnie do druku „Listy Brühla,” dzieło ważne dla historyka, oraz „Listy Ignacego Krasickiego.”

Z powieści znajdujący się cztery zupełnie wykończone, mianowicie: „Wysokie progi,” tom jeden, napisany w r. 1883; „Przygoda Stacha,” również tom jeden, napisany w więzieniu w Magdeburgu; „Nera,” dwutomowa powieść społeczną z r. 1885 i dwutomowa powieść historyczna bez tytułu, napisana również w więzieniu. Piątej powieści brak 60 początkowych kartek.

Jest także tłumaczenie jednej z komedyi Plauta. Wreszcie znajduje się rękopis ciekawego bardzo dzieła, napisanego w języku francuskim p. t. „Lettres sur Allemagne,” o które starało się kilku nakładców francuskich, Kraszewski jednak, nie chcąc ścinać na siebie jeszcze większej nienawiści i gromów berlińskiego Jowisza—zachował je w tecz. Listy te mają obejmować ostrą, chociaż sprawiedliwą krytykę obecnego ustroju politycznego i społecznych stosunków w Niemczech.

— Towarzystwo akwafortistów. Za staraniem pp. Jacka Malczewskiego, Antoniego Piotrowskiego, Kazimierza Pochwalskiego, Piotra Stachewicza, znanych malarzy, oraz wielbicieli sztuki: pp. Ludwika Michałowskiego, Konstantego hr. Przeździeckiego, Adolfa Römera i Maryana Sokolowskiego, zawiązuje się w Krakowie „Towarzystwo Akwafortistów polskich i archiwum rytownictwa polskiego.” Towarzystwo ma na celu rozszerzenie smaku do akwaforty, jako gałęzi rytownictwa najbardziej artystycznej; wydawać będzie swój rocznik, urządzić specjalne wystawy z prac krajowych i zagranicznych akwafortistów, dawać nagrody za najlepsze w tym rodzaju roboty; popierać wydawnictwo pomników dzieł sztuki krajowej, ułatwiać artystom miejscowym zbyt ich prac za granicę i nabywać o ile możności wydawnictwa, traktujące o akwafortach. Przy towarzystwie powstanie archiwum rytownictwa polskiego. Przedsięwzięcie to ma się oprzeć na akcyach po cenie 10 złr. 20 cent. lub 200 złr. dla członków dożywotnich.

— Urząd główny poczt i telegrafów donosi w „Prawit. wleśniku,” że na stacyi Tłuszcz, kolei warszawsko-petersburskiej (pow. radziwiński, gub. warszawska) otwarto oddział pocztowy.

ROZMAITOŚCI.

— Cesarz Franciszek Józef otworzył osobicę tegoroczną wystawę sztuk pięknych w wiedeńskim „Kunstlerhaus,” przyczem w sposób bardzo pochlebny wyraził się o obrazie Tadeusza Ajdukiewicza „Arcyksiężniczka Wilhelma na manewrach cesarskich w Galicyi r. 1886.” Cesarz zaszczycił również przemówieniem obecnego malarza p. Wojciecha Kossaka, którego obraz „Z łowów cesarskich w Gödölo” chwalił monarcha bardzo życzliwie.

— W Lipsku zmarł dr. Karol Reclam, autor wielu poczytnych dzieł popularnych z działy higieny i nauk przyrodniczych. Nieboszczyk był redaktorem pisma p. t. „Gesundheit.”

— Wiek żółwi. W rzece St. Jean-river we Florydzie, złowiono wielkiego żółwia, na którego pancerzu odkryto następujący napis: „Złowiony przez Fernanda Gomeza w r. 1700 w rzece św. Sebestyana, następnie przeniesiony przez indyan do Matanzas, a z tamtąd do wielkiej Mekiwy.” Wielka Mekiwa jest starą nazwą rzeki St. Jean-river, na pancerzu żółwia oprócz wypisanego 1700 roku były wyraźne znaki hiszpańskiego herpu państwa, Floryda bowiem w tym czasie i aż do r. 1821 należało do Hiszpanów i później odstąpioną została Zjednoczonym Stanom. Tym sposobem żółw mógł liczyć około 200 lat. Żółw naznaczony został datą bieżącego roku i znowu wpuszczony do rzeki.

— W Sévres (dep. Sekwany i Ois’y) zmarł b. wojskowy b. wojsk polskich Feliks Drohojowski. Przez długie lata był on profesorem w szkołach przygotowawczych wojskowych francuskich i przysposobił w taki sposób kilka generacyi oficerów rozmaitej broni.

— Czyszczenie butelek. Od czasu kiedy dowiedziono, że najniebezpieczniejszą przyczyną zakażeń mleczarstwa, piwowarstwa, lub dylatory nie powinien lekceważyć mycia butelek; może go to narazić na psucie się produktu, a nawet na stratę dobrej opinii. Nie myślimy pouczać, jak należy myć butelki, przypominamy tylko, że najodpowiedniejszym narzędziem do tego są szczoteczki niezbyt miękkie, z giętkim trzonkiem. Przy zakupie butelek należy zawsze oddawać pierwszeństwo takim, które łatwiej oczyścić można; rozumie się, iż mogą temu stanąć na przeszkodzie inne okoliczności lub nawyknięcia publiki. Butelki, gdzie szczoteczka nie może być zastosowana, najlepiej czyścić piaskiem. Ponieważ zwykły piasek mógłby porysować szkło, należy używać tylko piasku z marmurów, który zapewne bardzo tanio można nabyć w kieleckim; fabrykańci niemieccy sprowadzają go aż z Charlottenburga. Stanowczo nie radzimy używać szrutu, ponieważ czyszczenie nim spowodowało już nieraz wypadki zatrucia ołowiem. Nie doradzamy też trzymać oczyszczone butelki w większej ilości w zapasie, a przemywać je przed samem napelnieniem. Czyszczenie powinno się odbywać w dobrze oświetlonym miejscu; dla próby napelnia się butelkę czystą wodą i trzyma pod światło. Nie powinno być w niej żadnego widocznego osadu. „Tellus.”

— Z Przemysła. Natan Süßwein, szef firmy Bankowej, radca miejski, cenzor banku austro-węgierskiego i kasy oszczędności w Przemysłu, asesor przy sądzie handlowym—uciekł w tym tygodniu, pozostawiając przeszło 220,000 złr. długów. O ile skostatowano, zaangażowany bank austro-węgierski w sumie złr. 25,000, kasa oszczędności w Przemysłu 28,000 złr., długi miejscowe wynoszą około 12,000 złr., wiedeński Lombard i Escompte Bank zaprezentował dotychczas weksle na kwotę 13,000 złr. Pozostawił on żonę z kilgorgiem dzieci, bez utrzymania i w największej nędzy. W dzień ucieczki grał jeszcze w karty w kawiarni miejscowej.

— Pożar w wieży północnej kościoła św. Maryi Magdaleny w Wrocławiu, o którym pisaliśmy niedawno, został wywołany jakimś przyrządem iluminacyjnym podczas urodzin cesarskich. Wieża południowa, a wraz z nią historyczny dzwon „grzeszników” (Armen Sünder-Glocke) ocalała. Pomost łączący obie wieże, noszący na stronie zachodniej rok 1632, został silnie uszkodzony po stronie północnej. Wewnątrz kościoła porobiła woda (użyta do gaszenia) niezmiernie szkody. Dotarła ona zapewne i do sklepów, gdyż kilka płyt nagrobkowych się zapadło. Niemalże ucierpiał też organy. Pęknięta galka z wieży zawierała dokumenty, które wyjęto bez uszkodzenia. Stare statui świętych, pochodzące jeszcze z czasów, kiedy kościół należał do katolików, leżą na posadzce i nie zostały uszkodzone.

— Produkcya brylantów w Kimberley i Griqualand w Kapstadzie wynosiła w je dnym tylko miesiącu styczniu 312,555 karatów, których wartość oceniono na 368,458 funtów szt. W zeszłym miesiącu wydobyto 310,650 karatów, wartości 409,169 ft. szterlingów.

— Licytacya królewskich mebli. W hotelu Drouot w Paryżu, odbyła się w tych dniach licytacya kosztownych mebli i sprzętów domowych, przyozdobionych francuskimi liliami i łańcuchem złotego runa, co dowodziło, że należały one do jednego z hiszpańskich Burbonów. W istocie meble były własnością don Carlosa, zmuszonego opuścić nagłe dom swój w Passy. Ceny były tak niskie, że ogólny dochód z licytacyi wynosił zaledwie 4,000 fr.

— Mi. Ja wien., r. 1888 w Bolonii, a być się

Verdi przyjął ofiarowany mu przez komitet wystawowy urząd prezesa honorowego. Protektorat wystawy obejmuje prawdopodobnie królowa Małgorzata. Ekspozycya obejmować będzie działy muzyki teatralnej, symfonicznej i kościelnej oraz wszelkie przedmioty muzyki dotyczące. Szczegóły wystawy dotychczas trzymane są w tajemnicy i codziennie odbywają się prywatne posiedzenia komitetu.

— Sufity fajansowe. W Paryżu weszły obecnie w modę sufity wyrabiane z gliny fajansowej. Ozdabiają je rozmaitemi rysunkami, pejzazami i portretami, następnie pokrywają glazurą lub emalią. Krawędzie sufitów są znacznie grubsze i przypasowane do żelaznych płytek, których część widzialna jest ozdobiona również ornamentacyjnie. Sufity te wyglądają bardzo dobrze, a nadto są mocne, ogniotrwałe i dają się oczyścić z łatwością. W Berlinie zastosowano je w muzeum przemysłowem.

— Dramat Tołstoja „Włast’ t’my” (Potęga złego) miał być wystawionym na jednej ze scen petersburskich. „Russkij Kurjer” donosi jednak, że pewne grono osób postanowiło podać do właściwej władzy prośbę o zabronienie przedstawień tego dramatu, a to ze względu, że treść jego może oddziaływać nader demoralizująco na widzów.

— Księżniczka Thyra kumberlandzka. Księżniczka Thyra, najmłodsza z sześciu córek króla duńskiego, Chrystyana, siostra cesarzowej rosyjskiej i księżnej Galii, która przed siedmiu laty poślubiła księcia Cumberlanda, podlega od paru miesięcy strasznyemu cierpieniem nerwowym. Jak wiadomo, dostojny jej małżonek przez długi czas chorował na tę samą przypadłość i wówczas już doktorzy obawiali się, aby ciągle obcowanie z chorym, w osamotnionym zamku w Gmunden, nie wpłynęło źle na stan zdrowia księżnej Thyry, lecz nie dała się ona skłonić do opuszczenia męża i obawy lekarzy się ziściły. Księżna ulega napadom melancholii, całemi godzinami siedzi w milczeniu, nie słysząc, czy też nie zdając sobie sprawy z tego co się naokoło niej dzieje. Boją się aby choroba ta nie wywarła wpływu na stan jej umysłu. Księżna ma zaledwie lat 34 i odznacza się wielką pięknoscią.

— Zakaz palenia wydany niedawno w Marokko, a dotyczący krajowców, dostarcza więzieniom miejscowym licznych pensyonarzy. Uboższa ludność bowiem namiętnie pali suszony kwiat konopiany, a zakaz powyższy wywołał wszędzie wielkie oburzenie. Gdy w Casablanca spalono publicznie za 12,000 fr. owego suszonego kwiatu konopianego, arabowie rzucili się na płonący stos, powstały rozruchy, bójka, która skończyła się uwięzieniem 215-tu krajowców. Przekraczający zakaz palenia podlegają okrutnym karom; w Macacau obcięto jednemu krajowcowi wargi, inni otrzymali po 100—500 kijów, najbardziej praktykowanymi wszakże są kary pieniężne, jako stanowiące pożądane źródło dochodu dla urzędników. Los uwięzionych jest straszny; przykuci za ręce i nogi do muru, w maleńkich celkach nigdy nieprzewietrzanych i nieczyszczonych, nieszczęśliwi ci giną najczęściej głodową śmiercią, pożywienia bowiem więźniowie nie otrzymują wcale i są pod tym względem na łasce swoich krewnych i przyjaciół. Więźniowie, nie skuci w kajdany, zarabiają plecieniem koszyków do 10-ciu groszy dziennie i z tego się żywią.

TELEGRAMY.

Petersburg, 7 kwietnia. (Ag. półn.). „Nowosti” donoszą, że ministerjum finansów wystąpiło do rady państwa z przedstawieniem o bezzwłoczne ustanowienie cla od chmielu w wysokości dziesięciu, i od ekstraktu chmielowego w wysokości trzydziestu rubli w złocie od puda.

Petersburg, 7 kwietnia. (Ag. półn.). Przybył do Petersburga z Aschabadu pułkownik Lessar, mający udział w układach o granicę afgańską. Przed nim jeszcze przyjechał prezes rosyjskiego oddziału komisji delimitacyjnej, pułkownik Kulberg.

Petersburg, 7 kwietnia. (Ag. półn.). „Nowoje wr.” donosi, że komitet słowiańskięgo towarzystwa dobroczynności zaprosił do siebie przybyłych tutaj oficerów bułgarskich. Taż gazeta powiada: Należy poważnie pomyśleć nad tem, w jaki sposób przyjść z pomocą oficerom bułgarskim, którzy w liczbie 150 schronili się do Rosyi.

Londyn, 7 kwietnia. Od wczoraj na oceanie i na kanale La Manche, sroży się niesłychana burza. Do dziś nadeszły już wiadomości o rozbiciu się na kanale 20 okrętów, których wszyscy podróżni utonęli.

O G Ł O S Z E N I A.

LECZNICA PRYWATNA

Ulica PIOTRKOWSKA dom Rozena, 2 piętro.

przyjmuje wyłącznie z chorobami kobiet, gardlanemi i wenerycznemi. Godziny przyjęcia: z chorobami kobiecemi od 9-11 z rana; z chorobami gardlanemi, wenerycznemi i moczopłocznymi od 3-6 po południu. STAŁE LÓZKA.

Dr. MISIEWICZ.

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją:

Józefa Puchniewskiego.

W. niedzielę d. 10 kwietnia 1887.

NITOUCHE

(MAMSELLE NITOUCHE)

Operetka w 4 aktach, H. Meilha'ca i A. Milanda, Muzyka kompozytora „Małego Fausta”.

Wystawiona pierwszy raz w Paryżu w teatrze „Varietés” dnia 26 stycznia 1883 roku. Grana bez przerwy do 15 marca 1886 roku.

OSOBA gruntownie posiadająca muzykę,

doświadczona nanczycielka udziela lekcje na fortepianie dzieciom i dorosłym. Bliższa wiadomość pod lit. X. X. w księgarni p. Szatke, ulica Piotrkowska. 357-4-1

Bona polka

młoda, znająca także język niemiecki, zaopatrzona w chlubne świadectwo z sześciolatniego pobytu u zacnej rodziny poszukuje miejsca. Łaskawe oferty proszę złożyć w red. tegoż pisma pod lit. Z. Z.

349-3-1

Osoba inteligentna szuka

miejsca kasyerki, sklepowej. Posiada języki. Oferty proszę składać w redakcji Dziennika Łódzkiego pod lit. S.W.

346-3-1

Objawia się,

co 8 kwietnia 1887 goda o 10 час. утра по Петроковской улиці под № 689, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Людовику Коллеру, состоящее изъ мебели, оцененное для торговъ въ 186 руб.

Гор. Лодзь Марта 26 дня 1887 года. И. д. Суд. Пристава Якубовский 364-1-1

Objawia się,

что 8 Апрелья 1887 года съ 10 час. утра по Средней улиці въ домъ Кляа, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Оттону Энгельбрехту, состоящее изъ мебели, оцененное для торговъ въ 154 руб.

Гор. Лодзь Марта 26 дня 1887 года. И. д. Суд. Пристава Якубовский. 363-1-1

Stomkowe KAPELUSZE

przyjmują się do prania i przefasowania podług najświeższych fasónów, z wykończeniem jak najstarszym w przeciągu krótkiego czasu. Uprasza się Szanowną Publiczność o wczesne oddawanie takowych.

E. Röder

ulica Zielona Nr. 365, 353-8-1

FOTOGRAFIE WIZYTOWE I GABINETOWE

J. I. Kraszewskiego

podług ostatniego zdjęcia w San-Remo.

W składzie luster i obrazów

C. W. Hartmann,

dom Rozena Nr. 254. 358-3-1

ŻALUZYE

zwijane z blachy stalowej polecane po umiarkowanych cenach fabryka

maszyn i wyrobów ślusarskich

Karola Zinke

Łódź, Przejazd 1339, Łódź. 362-8-1

Są do sprzedania

używane MEBLE

jako to: kilka garniturów miękkich, rozmaitej wielkości stoły, szafy, komody jesionowe i łóżka. Ulica Zachodnia Nr. 38 u wdowy Greulich.

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że do składu mego nadszedł

WIELKI WYBÓR

WYROBÓW PLATEROWANYCH

jako też i srebrnych 84 próby najnowszych fasónów pierwszorzędných fabryk warszawskich, które jak dotychczas, tak i nadal sprzedają po cenach fabrycznych. Handlującym ustępuje się stosowny rabat.

Z uszanowaniem

LUDWIK HENIG

3 19-10-2

SKŁAD TOWARÓW TABACZNYCH

pod firmą

Kalinowski i Przepiórkowski

w Warszawie, (Hotel Europejski)

Posiada na składzie wielki wybór wyrobów wszystkich renomowanych fabryk, które Szanownej Publiczności poleca.

Dla p.p. handlujących ceny podług szczegółowych hurtowych cenników, które na żądanie wysyłają się. 317-6-1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 8 kwietnia.

Weksle.	ZA	Dyskonto	W ciągu giełdy		Dopełnione transakcje
			żądano	chciano płac.	
Berlin (187 1/2)	2 d. 100 mr.	4	—	—	—
" " niem. miasta bank.	2 d. 100 mr.	4	56.25	—	56 12 1/2 15 20 22 1/2 25
" " " "	2 d. 100 mr.	4	—	—	—
" " " "	2 d. 100 mr.	4	—	—	—
" " " "	3 m. 1 E.	3	—	—	—
" " " "	3 m. 1 E.	3	11.41	—	—
" " " "	10 d. 100 Fr.	3	—	—	—
" " " "	10 d. 100 Fr.	3	45.35	—	45 20 25 35
" " " "	8 d. 100 flor.	4	—	—	—
" " " "	8 d. 100 flor.	4	89.90	—	—
Petersburg	8 d. 100 rs.	5	—	—	—

Papieru państw. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy		Akcyje. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy	
			żąd.	chc. pl.				żądano	chc. pl.
Listy Łukw Kr. Pol. duże	5	—	94.50	—	Akcyje D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—	—	—
" " " " małe	5	—	94.25	—	" " W.-Byd. 500 r.	4	—	—	—
Ros. Pol. Ws. I em. 100	5	100.	100.20	—	" " " " 100 r.	5	—	—	—
" " " " 50 r.	5	—	—	—	" " Teresp. 100 r.	5	—	—	—
" " " " 100 r.	5	100.	100.20	—	" " Fabr.-Łódzkiej	5	—	—	—
" " " " III	5	100.	100.20	—	" " Nadwiślańsk.	—	—	—	—
Ros. Pol. Pr. z r. 1864 I em.	5	—	—	—	" " Banku Handlowego	—	—	—	—
" " " " 1868 II em.	5	—	—	—	w Warszawie 250 r.	—	—	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	—	—	War. Ban. Dys. 250 r.	—	—	—	—
" " " " II	5	—	—	—	Ban. II. w Łodzi 250	—	—	—	—
" " " " III	5	—	—	—	War. Tow. Ub. od ognia	—	—	—	—
" " " " IV	5	—	—	—	z wpł. rs. 124 250 r.	—	—	—	—
Renta kolejowa	5	—	98.40	—	War. Tow. F. Cukru 500	—	—	—	—
Listy zast. Ziem. S. I lit	5	—	—	—	Cukr. Dobrzeł. 500 r.	—	—	—	—
" " " " " lit. B	5	—	—	—	" " Józefów 250 r.	—	—	—	—
" " " " " małe	5	—	—	—	" " Czersk 250 r.	—	—	—	—
" " " " Ser. II lit. A	5	—	—	—	" " Hermanów 250 r.	—	—	—	—
" " " " " lit. B	5	—	—	—	" " Lyszkowic. 250 r.	—	—	—	—
" " " " " małe	5	—	—	—	" " Leonów 250 r.	—	—	—	—
" " " " Ser. III lit. A	5	—	—	—	" " Częstocice 250 r.	—	—	—	—
" " " " " lit. B	5	—	—	—	T. W. F. Stali 10 0 r.	—	—	—	—
" " " " " małe	5	—	—	—	Tow. Lilpop, Rau i	—	—	—	—
" " " " Ser. IV lit. A	5	—	—	—	Loewenstein 1000 r.	—	—	—	—
" " " " " lit. B	5	—	—	—	Tow. Zakł. Metal. B.	—	—	—	—
" " " " " małe	5	—	—	—	Haxtko w War. 1000 r.	—	—	—	—
" " " " Ser. V A. B.	5	—	—	—	Tow. Zakł. Górniczych	—	—	—	—
" " " " " małe	5	—	—	—	Starochowickich 100 r.	—	—	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	100.85	—	—	Tow. War. Pal. Mach.	—	—	—	—
" " " " " II	5	—	99.75	—	Narz. Rol. i Odl. 100 r.	—	—	—	—
" " " " " III	5	—	99.25	—	Wars. T. Kop. węgla i	—	—	—	—
" " " " " IV	5	—	—	—	Zakł. Hutniczych 250 r.	—	—	—	—
5% Oblig. m. Warszawy.	5	—	—	—	Tow. Zakł. Pr. Ekw.	—	—	—	—
" " " " " małe	5	—	95.75	—	Tk. w Zawie. on 250 r.	—	—	—	—
Listy zast. m. Łodzi, I	5	—	94.75	—	Tow. Łaz. i Łażn 100 r.	—	—	—	—
" " " " " II	5	—	94.75	—	„Garb Lemler i Szwede	—	—	—	—
" " " " " III	5	—	—	—	„F. C. Konstancya 500	—	—	—	—
Listy zast. m. Kalisza.	6	—	—	—					
" " " " m. Lublina	6	—	—	—					
List. zast. R. T. W. z Kr. Z	5	—	—	—					
Listy 6% Wileńskie dl.	5	—	—	—					
" " " " " krótk	5	—	—	—					

Ogłoszenie przedpłaty

NA

„Dziennik Łódzki”

pismo przemysłowe, handlowe i literackie, wychodzące w Łodzi, założone w roku 1884.

„Dziennik Łódzki” postawił sobie jako główne zadanie przedstawicielstwo w prasie pracy przemysłowej kraju. Ze względu na warunki szczególne, w jakich się znajduje polskie wydawnictwo w Łodzi, — redakcyja mniema, iż ma niejakię prawo do poparcia wszystkich sfer przemysłowych i handlowych kraju. Aby to poparcie umożliwić większej liczbie osób, obniżamy o 1/3 część prenumeratę dotychczasową.

Do „Dziennika Łódzkiego” dodawanem jest bezpłatnie znakomite dzieło Pawła St. Victora pod tytułem:

DWIE MASKI

w zeszytach miesięcznych. Nowi prenumeratowic otrzymają wysyłę dotąd zeszyty za dopłatą po kop. 15 za zeszyt. Oprócz tego w dodatkach formatu książkowego „Dziennik Łódzki” pomieszcza powieści. Z rozwojem pisma, dodatki te będą częstsze i postaramy się dawać w nich oprócz powieści i poważniejsze prace ekonomiczne, mające związek ścisły z przemysłem krajowym.

Przedpłata na „DZIENNIK ŁÓDZKI” wynosi:

w Łodzi:

Rocznie Rs. 6 kop. —
Półrocznie Rs. 3 kop. —
Kwartalnie Rs. 1 kop. 50
Miesięcznie Rs. — kop. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie Rs. 8
Półrocznie Rs. 4
Kwartalnie Rs. 2

Wydawca: STEFAN KOSSUTH.

Redaktor: ANTON CHOMĘTOWSKI.

FABRYKA ŻALUZYJ A. Stiebert'a

ulica Dzielna (Kolejowa) № 1371 dom Busse'go

polecane się do wykonywania ulubionych żaluzji drewnianych (sztabkowych), na wewnątrz i zewnątrz okien, do okrągłych i ostrokątnych zagłębień, z pięknymi lambrekinami z blachy cynkowej.

Ceny jaknajtańsze; jednoroczna gwarancya.

Wszelkie reparacyje należące do tego fachu wykonywają się jaknajakuratniej i najtaniej. 361-6-1

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi, że powierzyliśmy sprzedaż naszych

W I N

węgierskich, francuskich, reńskich i innych a także trunków zagranicznych

Stowarzyszeniu Spożywczemu

urzędników miasta Łodzi.

Warszawa, dnia 19 marca 1887 roku.

Henryk Neugebauer & Co

NOWA WODA

wynalazku dr. chemii Gaudina w Paryżu. Cudowny ten preparat wstrzymuje wypadanie włosów, pobudza porost i niszczy łupież po jednym posmarowaniu. Cena flakoniu rs. 1 kop. 50 z przesyłką 50 kop. drożej. Główny i jedyny skład w perfumeryi

W. Kutakowskiego,

Nowy Rynek Nr. 3 w Łodzi.